

Władysław Bieńkowski zawiadomił z Lublina, że rząd nie zatwierdził tej uchwały, bo znakomite grono Politechniki Lwowskiej powinno zasilić nowe uczelnie techniczne w Polsce, więc domaga się wyjazdu grona do Krakowa, Gliwic, Wrocławia i Gdańska. Decyzję tę komentowano jako zamiar wymazania i wygaszenia tradycji Politechniki Lwowskiej. Stuletnia tradycja, ogromny dorobek naukowy i wychowawczy, uznanie zagranicą, wkład w odbudowę międzywojenną kraju, stało się kartą zamkniętą, przekazanie zaś tego następnym pokoleniom – koniecznością.

Wyjazdy do PRL odbywały się grupowo, całymi rodzinami, pociągami składającymi się z wagonów towarowych (tzw. 40 ludzi lub 8 koni). Na rodzinę z meblami i skrzyniami zwykle wypadło ćwierć wagonu. Były cztery grupy wyjazdowe: Grupa I pod kierownictwem prof. Geislera, wyjechała na przełomie maja i czerwca 1945 r. z dworca na Persenkówce do Krakowa, Gliwic i Gdańska (wagony odłączano po drodze). Grupa II A, pod kierownictwem prof. Szewalskiego, wyjechała 31 X 1945 r. przez Kraków, Gliwice, Wrocław, Poznań do Gdańska, gdzie przybyła 7 listopada 1945 r. Grupa II B, pod kierownictwem prof. mikrobiologii Włodzimierza Kuryłowicza i romanisty prof. Zygmunta Czernego, wyjechała w tydzień po grupie II A. Grupa III, skompletowana z pomocą prof. Szewalskiego, który w styczniu 1946 r. powrócił w tym celu do Lwowa, obejmowała zwolnionych z Donbasu, więźniów i łagrów. Kierowana przez prof. Burzyńskiego, wyjechała ona w czerwcu 1946 r. do Krakowa i Gliwic.

We Lwowie pozostali z rodzinami jedynie profesorowie Aulich, Kuryłło, Bagiński, Mozer, Sokolnicki oraz wykładowcy Adam Maksymowicz, Tadeusz Szubert, Marian Nikodemowicz. Cały dotychczasowy majątek uczelni pozostał we Lwowie, stanowiąc podstawę działalności Lwowskiego Instytutu Politechnicznego. Gremium akademickie i rzesza studencka ruszyła na zachód, by na gruzach wojennych dźwignąć nowy gmach nauki polskiej i w ten sposób Politechnika Lwowska żyje nadal".

„Od naszych profesorów i kolegów ze Lwowa – mówi dalej prof. W. Kononowicz – przyjęliśmy nawet sposób mówienia to tego stopnia, że kiedyś podczas wywiadu usłyszałam od pewnego redaktora, że na pewno jestem ze Wschodu bo mówię z kre-

sowym akcentem. Profesorowie ze Lwowa, zwłaszcza architekci, odegrali we Wrocławiu nie tylko wybitną rolę w powstaniu nowej polskiej Politechniki, ale też w powojennej odbudowie miasta i konserwacji zabytków”.

W gronie pięćdziesięciu absolwentów Politechniki Wrocławskiej była również p. Barbara Brylak, która powiedziała nam w wywiadzie: „Jestem rodowitą lwowianką. Urodziłam się we Lwowie, ale w 1946 r. wyjechałam z rodzicami do Polski. Od tego czasu już po raz drugi przyjeżdżam do Lwowa. O tym, że Politechnika Wroclawska kontynuowała lwowskie tradycje świadczy chociażby to, że jako studenci zawsze między sobą mówiliśmy „Politechnika Lwowska we Wrocławiu”. Jesteśmy grupą absolwentów wydziału architektury. Po zakończeniu studiów, podjęłam pracę w Lublinie, czyli niedaleko od Lwowa. Prowadzę zajęcia z historii sztuki na KUL-u. Na zjazd w Zamościu przyjechało 50 osób z całej Polski, wszyscy już w wieku 55-75 lat. Zaprosiliśmy też dawnego naszego wykładowcę, Wojciecha Marszałka. Jest wśród nas też znany polski architekt prof. Marcin Fikus z Poznania. W Sali Senatorskiej ratusza mieliśmy spotkanie z prezydentem Zamościa p. Zamojskim i związanymi z architekturą znanymi w mieście osobami. Organizatorem imprezy była koleżanka Konieczna, która od lat była konserwatorem zabytków w Zamościu i zna to miasto, jak swoje serce.

W naszym domu, już we Wrocławiu, zawsze mocno były utrzymywane tradycje lwowskie. Ojciec mój pracował we Lwowie w Instytucie prof. R. Weigla, był ostatnim drużynowym w założonej przez A. Małkowskiego polskiej drużynie harcerek im. T. Kościuszki. Z domu znam mnóstwo piosenek lwowskich. Po raz pierwszy odwiedziłam Lwów w maju 2009 r. Cieszę się, że trafiam właśnie w maju. Było pięknie! Bałam się rozczarowania miastem, natomiast zostałam oczarowana. Jestem zakochana we Lwowie i mogłabym się tu przeprowadzić na stałe. Ojciec mój marzył by znów zobaczyć Lwów, nie udało się. Zmarł we Wrocławiu”.

Nie zauważyłem nawet, jak rozmowa z „Premiery Lwowskiej” przeniosła się do Opery Lwowskiej, a dalej – na dobre wino do winiarni przy ul. Halickiej. Żał mi było żegnać tak miłe i sympatyczne osoby, „których serce zostało we Lwowie”.

## MY „Włóczęgi”, a Ty?

Nowy polski teatr młodzieżowy „Włóczęgi” zaprasza zainteresowaną młodzież polską (i nie tylko) do współpracy. Tworzy się on przy Ludowym Teatrze „My” – działającym ponad 25 lat w ramach Centrum Twórczości Dzieci i Młodzieży Galicji we Lwowie, wielokrotnym laureacie festiwalu polskich teatrów z zagranicy we Włocławku oraz uczestniku Matury w instytucie Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu. Teatr „My” jest teatrem młodzieżowym, dlatego stale eksperymentuje. Pracujemy w stylu

asocjatywnego teatru, czarnego teatru, teatru absurdu – nie zapominając o utworach klasycznego repertuaru.

„Włóczęgi” pracują w języku polskim, a ich zadaniem jest propaganda współczesnej i klasycznej polskiej sztuki teatralnej w Ukrainie (przede wszystkim w Galicji), jak również za granicą.

**Kontakt: Walerij Sobecykyj**  
tel.: 0671482193;  
VSobetskyj@wp.pl

# TAMTEN LWÓW



Witold Szolginia w swojej warszawskiej pracowni, 1992 r.

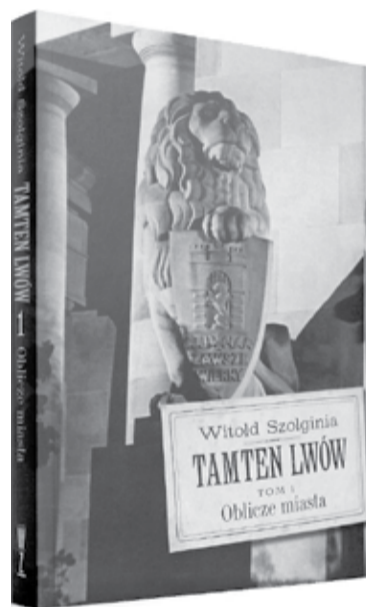
Ośmioksiąg „Tamten Lwów” autorstwa Witolda Szolginia – to niezwykła opowieść o Lwowie. Jest to prawdopodobnie największa ilość stron, napisana o Lwowie przez jednego człowieka. Należy zwrócić szczególną uwagę na słowo „Tamten”. Jest to bowiem opowieść o mieście, którego już nie ma. Autor przeżył we Lwowie zaledwie 23 lata. „Tamten Lwów” zaczął pisać po ponad 40. latach od opuszczenia ukochanego miasta. Witold Szolginia posiadał ogromną wiedzę o Lwowie, jak napisał o nim Jerzy Janicki – jeden z jego najbliższych kolegów: „Absolutny rebe. Po papiesku nieomylny w sprawach lwowskich”.

Witold Szolginia znany był czytelnikom ze swoich poprzednich lwowskich książek. Jego „Dom pod żelaznym Lwem” z 1971 r. był jedną z nielicznych książek o Lwowie, która ukazała się w czasach, gdy o *Mieście pod Wysokim Zamkiem* nie pisano prawie wcale. W 1988 r. założył wraz z przyjaciółmi w Warszawie Towarzystwo Miłośników Lwowa. Rok później zaczął wygłaszać w III Programie Polskiego Radia gawędy o Lwowie pt. „Krajobrazy serdeczne”. Audycje te stały się bezpośrednią przyczyną powstania ośmioksięgu „Tamten Lwów”. Całość ukazała się pierwszy raz w latach 1992-1997, nakładem Oficyny Wydawniczej Sudety z Wrocławia.

W latach 2010-2012 Wydawnictwo Wysoki Zamek planuje wznowienie wszystkich ośmiu tomów „Tamtego Lwowa”. Pomimo wielkiej ilości faktów, lektura książek nie nuży. Narracja prowadzona jest lekko, wyczuwa się, że wyrosła z opowieści radiowej. Każda z książek poświęcona jest innemu zagadnieniu, a całość stanowi niezwykłą skarbnicę wiedzy o Lwowie.

### Tom 1 Oblicze miasta

Szersze spojrzenie na Lwów – opis najważniejszych jego składników – panoram, placów, parków, ogrodów, struktury wodnej, świątyń, gmachów



publicznych czy pomników. Jest to niejako wstęp do całego cyklu. Zachęta do głębszego poznania *Miasta spod Wysokiego Zamku*.

Doc. dr hab. inż. arch. Witold Szolginia (ur. 11 III 1923 r. we Lwowie, zm. 30 VI 1996 r. w Warszawie) – naukowiec, popularyzator wiedzy, pisarz, poeta, grafik. Autor wielu prac naukowych, kilkunastu książek popularnonaukowych, setek artykułów w czasopiśmie i pogadanek radiowych, dotyczących planowania przestrzennego, urbanistyki i architektury. Autor książek, wierszy i rysunków o tematyce lwowskiej. Książki: „Dom pod Żelaznym Lwem” (1971) – zbeletryzowane wspomnienia obejmujące lata 1929–1939, zbiory wierszy: „Krajobrazy serdeczne” (1986) i „Kwiaty lwowskie” (1987), Historiografia urbanistyki i architektury dawnego Lwowa, (1989), Najstarsze widoki Lwowa (1991), Na Wesolej Lwowskiej Fali” (1991), „Pudełko lwowskich wspomnień pełne” (1994). W latach 1989–1996 w Programie III Polskiego Radia wygłaszał co tydzień gawędy o Lwowie pt. „Krajobrazy serdeczne”. Właśnie z tego cyklu zrodził się pomysł na ośmioksiąg „Tamten Lwów (1992–1997)”.

źródło:

<http://www.tamtenlwow.pl>

## Kącik liryczny Lwów

Od wieków  
mozaika kultur  
przebija się  
przez tysiące nałożonych brzmień

w sentencjach wielogłosów  
misteria  
oprawione w złoto

najeżone wieże oddzwaniają  
refleksyjne kwadransy

kawalkada aut jak sznur koralu  
na krętych uliczkach  
wśród zmysłowych ścian

w pyzate kamienie  
wiekowych gustów  
wsącza się zapach  
pastelowego pnąca

miejsca mówią  
do zaszeptanych twarzy  
językiem praociów

osobliwe piękno Lwowa  
rzeźbą w sercach

Henryka Dederko  
Czułczyce, Polska

## Zatrudnienie w Konsulacie Generalnym RP we Lwowie

Uprzejmie informujemy, że osoby zainteresowane pracą w Konsulacie Generalnym RP we Lwowie, mogą składać podania wraz z CV, od poniedziałku do piątku w godzinach od 9:30 do 16:30 w sekretariacie Konsula Generalnego przy ul. Kociubińskiego 11A/3.

Kandydat powinien spełniać następujące wymagania:

- znajomość języka polskiego oraz języka ukraińskiego,
- ukończone studia wyższe,
- znajomość środowiska komputerowego,
- umiejętność pracy w zespole,
- dyspozycyjność,
- zaangażowanie.

## Poszukuję rodziny

IZABELA PIASKOWSKA poszukuje rodziny BIERNACKICH. Jedna z siostr jeszcze przed wojną wyszła za mąż za KOZŁOWSKIEGO.

**Telefon kontaktowy w Polsce: +48 511 605 078**

## Poszukujemy ekip budowlanych

**Pilnie poszukujemy ekip budowlanych do pracy w Polsce (Wrocław i okolice)**

**Kontakt: +48717879815/16,**  
info@bcj-konsalting.eu;  
www.bcj-konsalting.eu